

ALINA BRZOWSKA

Alina Brzozowska

kl. VI

Wisznice pow. Włodawa

19 czerwca 1946 r.

Przeżycia w czasie okupacji niemieckiej

W czasie okupacji niemieckiej były bardzo trudne warunki życia. Szkoła nasza była zajęta przez żandarmów niemieckich, a dzieci uczyły się w domach żydowskich, zaś w lecie – w stodole u jednego gospodarza. W szkole uczono bardzo mało przedmiotów. Historii, geografii nawet starsze klasy się nie uczyły.

W 1943 r. przechodził front Rosji z Niemcami. Już zaczęły się przygotowania, w nocy spać nie było można, bo głośny warkot samolotów rozdzwaniał się tylko w uszach. Po kilku dniach dały się słyszeć głośnie huki kul armatnich. Okupanci niemieccy zaczęli kopać schrony od nalotu i bunkry, w których mieli spanie. Trwało to do południa i po południu wszystko ucichło. Mamusia z siostrą poszły do lasu. Był już tam dość duży tłum ludzi, a każdy tylko drżał ze strachu. Mężczyźni zabrali się do kopania schronu, potem zakryli go gałęziami, zasypali piaskiem, [tak] że wcale nie było znać. Miałam wtenczas złamaną nogę, więc nie mogłam chodzić, bo była w gipsie i doktor powiedział, żeby nogi nie nadwerężyć, tylko siedzieć w łóżku. Gdy tak wszyscy siedzieli pod drzewem, nagle ukazała się łuna pożarowa – to płonęła sterta słomy z wielkim trzaskiem i grzmotem.

Zapadła już noc. Drobnym deszczykiem lipcowym mżył z wolna. Kiedy już pogasły promienie słońca, białe obłoki zaczęły się posrebrzać i rzednąć. To księżyc nieśmiało wyjrzał ku ziemi i skrył się za popielatą chmurką. Wszyscy siedzą w lesie, od czasu do czasu krowa ryknie, podając echo w głąb lasu, a czasem koń parsknie i cisza wokoło. Aż tu nagle z wielkim trzaskiem złamała się gałąź jedna i druga, zrazu huk, aż w uszach szumi. Była to kula armatnia, która z hukiem i z wielkim trzaskiem się rozerwała. Teraz już wszystko siedzi cicho, ani krowa się nie odezwie, ani koń nie parsknie. Tylko blaski księżyca rozświetlają łuny pożarów. A drobnym deszczykiem wciąż mży. Potem położyłam się spać, ale nie mogłam zasnąć, choć spać mi się chciało. Potem coraz częściej odzywały się huki i tak trwało przez całą noc.

Już zaczęły gasnąć promienie księżycy i słońce zaczęło się budzić. Aż tu nad rankiem ozwała się głośna trąbka pobudki, ruch i gwar. To już Niemcy uciekali, a wkroczyli nasi wyzwoleńcy Sowieci. Wtedy zapanowała wielka radość, gdyż straszny wróg przestał męczyć nasz kraj i [Sowieci] zdołali go wygnać. Rozwścieczeni, gdy uciekali w popłochu, palili wszystko, niszczyli. Gdy napotkali Polaków wracających z Niemiec do Polski, męczyli ich i mordowali. Ale to fraszka, nas zginęło kilkanaście lub kilkadziesiąt, a ich cały kraj uległ zniszczeniu i pozostały tylko zgliszcza.

Hej na wroga, dalej, bracia!!